

Wyroki w zawieszeniu za znęcanie się nad zwierzętami

28 kwietnia 2019

Wspólne śledztwo aktywistów „Vivy!” i „Basty”, które zaowocowało drastycznymi materiałami nakręconymi w ubojni Agrofirma Witkowo pod Szczecinem, w przekonaniu sądu okazało się ujawnić jedynie „czyny o niskiej szkodliwości społecznej”. Z dwunastu oskarżonych skazano tylko dwóch – w dodatku na kary w zawieszeniu. Pozostałych dziesięciu uniewinniono. obrońcy praw zwierząt twierdza, że śledztwo było nierzetelne, obrońcy skazanych też zapowiadają apelację.

W okresie od lutego do października 2017 zarzuty usłyszało trzynastu pracowników Agrofirmy. Jeden z nich przyznał się i dobrowolnie poddał karze już na samym początku postępowania. Na ławie oskarżonych pozostało dwunastu – ale dziś okazało się, że na kary zasłużyło tylko dwóch. Bolesław K. i Wiesław K. dostali 5 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata, muszą też zapłacić karę grzywny w wysokości 500 zł i nawiązki na schronisko na zwierząt w wysokości 600 zł.

Jak donosi TVN24, obaj mają także zakaz wykonywania podobnej pracy przez najbliższe dwa lata. Będą musieli także zapłacić fundacji „Viva!” solidarnie 1344 złotych za tak zwane zastępstwo procesowe. Portal Strajk śledził tę sprawę od samego początku.

W okresie 12 miesięcy obrońcy praw zwierząt 13 razy jeździli z kamerami do rzeźni, gdzie nagrywali dantejskie sceny. To fragment komunikatu prokuratury zaraz po złożeniu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa znęcania: „W toku postępowania zgromadzono obszerny materiał dowodowy, w tym między innymi otrzymano od zawiadamiającego nagrania, zawierające sceny maltretowania zwierząt – bydła i trzody chlewnej, podczas ich rozładunku na terenie ubojni w

miejsowości Witkowo. Jak ustalono zwierzęta podczas rozładunku, były głównie uderzane przez podejrzanych różnymi przedmiotami, tj. rurką, młotkiem, tatuownicą, a także bite i kopane. Miało miejsce również rażenie zwierzęcia poganiaczem elektrycznym. Zachowanie sprawców powodowało także, że transportowane do ubojni zwierzęta były narażone na zbędne cierpienie i stres”.

Od początku procesu zastrzeżenia co do pracy śledczych zgłaszały obie strony sporu: zarówno aktywiści prozwierzęcy, jak i pełnomocnicy oskarżonych. Działacze „Vivy! twierdzą, że nie dopasowano rzetelnie fragmentów poszczególnych nagrań do konkretnych winowajców, a także, że aż trzech z nich uwiecznionych we wstrząsających materiałach zabrakło na ławie oskarżonych – w tej sprawie toczy się osobne postępowanie. Skazani nie wyrażali skruchy: uważali, że usprawiedliwia ich fakt, iż firma nie prowadziła szkoleń dotyczących tego, jak postępować ze zwierzętami, oni zaś wcale się nie znęcali nad świniami idącymi na rzeź, tylko je „oklepywali” (młotkiem, metalową rurką, elektrycznym urządzeniem).



Kiedy sprawa wyszła na jaw, zarząd ubojni wydał oświadczenie, iż „sytuacje niewłaściwej obsługi zwierząt są niedopuszczalne i naganne, a przedstawione przypadki niewłaściwego postępowania ze zwierzętami (...) są incydentalne”. Oskarżeni byli zarówno pracownicy ubojni, jak i kierowcy samochodów transportujących zwierzęta na rzeź. Większość została uniewinniona 24 kwietnia.

„Wyroki wskazują, że policja nierzetelnie przeprowadziła śledztwo. Większość ze scen, które zostały zarejestrowane, nie zostały prawidłowo dopasowane do odpowiednich pracowników” – powiedział Łukasz Musiał z „Vivy!”.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu